PO PRZECZYTANIU ODDAJ DRUGIEMU Cena 30 gr.

GŁOS WARSZAWY

Rok III Warszawa, 4 kwietnia 1944 r. № 28 (120)

Sygnały dnia.

Sfery emigracyjne w Londynie rozpuszczają po całym świecie pogłoski, jakoby rząd emigracyjny wydał podległym sobie oddziałom wojskowym w kraju rozkaz współdziałania z armią sowiecką. Opinia światowa przychylnie odnosi się do tych pogłosek, chwaląc londyńskich polityków. Wszystko byłoby pięknie, gdyby nie fakt, iż ROZKAZU TAKIEGO NIE WYDANO. Emigracyjna klika przy pomocy kłamstw usiłuje zdobyć sobie popularność.

O UCZCIWOŚĆ W ROZUMOWANIU

W konflikcie między rządem emigracyjnym w Londynie a Zw. Sowieckim wypłynęły na powierzchnię momenty, które opinia krajowa ujawniała i podejmowała oddawna. W początkach marca r.b. rząd emigracyjny złożył w Moskwie za pośrednictwem ambasadora brytyjskiego propozycję załatwienia spraw spornych. Propozycja zawierała dwa punkty: 1) odłożenia kwestii granicznych do konferencji pokojowej, 2) przyjęcie tymczasowej linii demarkacyjnej, przebiegającej na wschód od linii Curzona i włączającej Wilno i Lwów do polskiego obszaru administracyjnego. Odpowiedź sowiecka udzielona przedstawicielowi Anglii była negatywna. Rząd sowiecki wysunął dwa warunki: 1) przyjęcie linii Curzona 2) ustąpienie z rządu emigr. pewnych ministrów, których rząd sow. określa, jako antysow. i zastąpienie ich innymi osobami z pośród emigracji polskiej w Anglii i St. Zjednoczonych.

Odpowiedź ta, poza wielokrotnie już omawianą kwestią graniczną, wysunęła „nową" sprawę — rekonstrukcji rządu. Jakkolwiek cała — choć trochę niezależna — opinia polska zdawała sobie sprawę, że rekonstrukcja ta jest koniecznością, jest elementarnym warunkiem polsko-sowieckiego porozumienia — nie porzeszkodziło to, iż wysunięcie tej sprawy przez Sowiety zostało powitane przez reakcję biciem na alarm, że rząd sowiecki poważył się „ingerować w wewnętrzne sprawy Polski," dąży do „naruszenia naszej suwerenności."

Zarówno w samym przedstawieniu sprawy, jak i jej interpretacji dopuszczano się grubych nieścisłości, pomijano świadomie niewygodną dla naszych polityków stronę zagadnienia. Takie oceny przedostały się niestety i do niektórych organów demokratycznych.

Przeanalizujmy tę „nową" fazę konfliktu, demaskując niedopuszczalne w uczciwym myśleniu chwyty. Za punkt wyjścia niechaj posłuży ocena ze strony pisma, które niejednokrotnie dotąd dawało przykłady zarówno wysokiego poziomu, jak i tego, co nazywamy bezstronnością, czy uczciwością myślenia.

Organ SPD „Głos Demokracji" pisze w związku z odpowiedzią sowiecką, iż rząd sowiecki domaga się „usunięcia niewygodnych ministrów i wprowadzenia na ich miejsce... osób odpowiadających rządowi sowieckiemu."

„Cokolwiek by sądzić — czytamy dalej — o takim żądaniu, to jedno nie ulega wątpliwości: jest to wywieranie presji na rząd Rzplitej i wtrącanie się w wewnętrzne sprawy Polski. Ponieważ godzi to w prawa zwierzchnicze Rzplitej i prestiż rządu, więc warunek ten... został odrzucony, gdyż żadne zmiany personalne nie mogą się odbywać na żądanie obcego państwa."

Obrona naszej suwerenności i naszego prestiżu — słusznie. Ale rząd, który chce nawiązać stosunki z rządem innego państwa, nie może stawiać warunków, godzących w prestiż partnera! W rządzie emigracyjnym zasiadają ludzie, którzy demonstracyjnie odsunęli się po zawarciu paktu polsko-sowieckiego w r. 1941, ludzie, którzy weszli z powrotem dopiero wtedy, kiedy stosunki polsko-sowieckie zostały zerwane. Czyż londyńskim politykom nie przyszło na myśl, że obecność tych ludzi jest wg. międzynarodowego kodeksu dyplomatycznego dostateczną przeszkodą do nawiązania stosunków? Zwyczajem

(Dokończenie na str. 4.)

WALKA I ŻYCIE WARSZAWY

Urzędowe obwieszczenie doniosło znowu o zamordowaniu 110 Polaków „członków PZP i PPR." Egzekucje, jakkolwiek w dalszym ciągu nazywane są przez hitlerowskich oprawców publicznymi, wykonywane są na gruzach getta.

NA LESZNIE grupa bojowa obrzuciła butelkami zapalającymi wojskowe warsztaty samochodowe. Zniszczeniu uległy trzy auta ciężarowe.

DO WARSZAWY przybywają coraz liczniej nacjonalistyczni działacze ukraińscy, skompromitowani współpracą z okupantem, mordowaniem Polaków i walką z sowiecką partyzantką. Ukraińcy ci zaopatrują się w polskie dokumenty.

Z KRAJU

FRONT POLSKI. Oddział A. L. wykoleił pociąg urlopowy na linii Warszawa - Lublin. Pociąg następnie ostrzelano. Straty wroga w zabitych i rannych są duże.

ODDZ. PARTYZANCKI wykoleił pociąg urlopowy na linii Kraśnik-Szastarka. Pociąg następnie ostrzelano. Zabitych i rannych Niemców 19. Straty oddziału 1 ranny. Przerwa w ruchu trwała 6 godz.

DRUŻYNA PART. przez rozkręcenie szyn spowodowała na linii W-wa-Częstochowa wykolejenie pociągu towarowego. Wykolejeniu uległo 28 wagonów, w tym 16 wagonów uległo całkowitemu zniszczeniu. Przerwa w ruchu na lini dwutorowej trwała 19 godz., na torze w kierunku Warszawy 30 godzin.

ŻOŁNIERZE AL na stacji kolejowej Kozłów skierowali w pełnym biegu lokomotywę na pociąg towarowy. Lokomotywa została uszkodzona i rozbiła 2 wagony. Przerwa w ruchu trwała 4 godz.

ODDZIAŁ PARTYZANCKI otoczył wieś Jamy, w której kwaterował czasowo oddział pacyfikacyjny, złożony z kałmuków. Po złamaniu pierwszego oporu wieś zdobyto. W wyniku walki zabito 18 kałmuków. Zdobyto broń ręczną i maszynową.

2 PLUTONY AL stoczyły nad Wieprzem bój z przeważającymi siłami wroga. W walce zabito 12 Niemców, raniono 6. Straty własne 7 rannych.

W POW. Puławskim drużyna partyzancka okrążona została przez oddział niemiecki w sile 80 żołnierzy. W walce zabito 3 i raniono 3 Niemców. Straty drużyny 1 zabity.

W POW. Krasnystaw oddział partyzancki opanował dwór. Wartę, składającą się z 5 Ukraińców rozbrojono, zdobywając broń, amunicję i mundury. 13 Niemców, którzy znajdowali się we dworze i nie chcieli się poddać otoczono i spalono.

ODDZIAŁ partyzancki im. Sowińskiego stoczył w majątku Szwarszowice walkę z Niemcami. Niemcy wycofali się w popłochu, tracąc jednego rannego. Oddział strat nie poniósł.

ODDZIAŁ im. Łukasińskiego rozbroił wartownię (kozacy). Zdobyto 1 rkm, 9 dł., 1200 szt. amunicji. Zaraz potem tenże oddz. stoczył walkę z żandarmami. Walka trwała 40 minut. Straty niemieckie 3 ciężko rannych, straty oddziału 1 ranny. Na stronę oddziału AL przeszło 13 kozaków.

GRUPA partyzancka w sile 11 żołnierzy stoczyła w okolicach Miechowa bój z Niemcami. Zabito 6 Niemców i zdobyto broń. Straty własne 2 zabitych.

CHEŁM znajduje się już w strefie działań wojennych, co kilka dni podchodzą pod miasto silne oddziały sow., które przeprawiły się przez Bug. W ub. tygodniu toczyła się w okolicach miasta dwudniowa walka z takimoddziałem, po obu stronach brały udział czołgi i artyleria. Policja została ewakuowana. Funkcje policji pełnią oddziały ukraińców, dopuszczając się gwałtów i mordów na ludności.

Dokonywane są masowe obławy i areszty. Ludność, zwłaszcza mężczyźni, rozstrzeliwani są w lasku odległym o 2 km. od miasta. Egzekucje odbywają się prawie codziennie. W ub. tygodniu miał miejsce następujący wypadek: kiedy grupa więźniów, licząca ponad 100 osób, znalazła się na miejscu straceń, nadleciały sowieckie samoloty, zrzucając kilkadziesiąt bomb. W zamieszaniu większość skazańców uciekła.

LWÓW. Ewakuacja ze Lwowa trwa. Zakazano swobodnego wyjazdu na zach. Ewakuowani kierowani są do obozów. Na drogach i w pociągach żandarmi wyłapują ludzi, którzy na własną rękę usiłują przedostać się na zachód i uniknąć przymusowej ewakuacji.

ZE ŚWIATA

WĘGRY. Nowoutworzony hitlerowski rząd Stojaya znalazł się od początku w trudnej sytuacji. Wg. komunikatów, dwuch członków rządu ustąpiło, trzeci został zastrzelony przez patriotów węgierskich.

Represje przeciwko partiom opozycyjnym i Żydom trwają. Wszyscy Żydzi od 6 lat muszą być odznaczeni żółtą gwiazdą. Zakazano Żydom pojawiania się w kinach i teatrach. Jak widać zastosowano metody wypróbowane w Polsce. Min. Eden raz jeszcze przestrzegł Niemców przed prześladowaniem Żydów, zapowiadając, iż winni poniosą wszystkie konsekwencje.

JUGOSŁAWIA. W czasie wkraczania Niemców na Węgry 400 jeńców Francuzów zbiegło do jugosłowiańskich wojsk powstańczych. Siedmiu wyższych oficerów weszło do sztabu marsz. Tito.

W czasie zajmowania wyspy Hvar po raz pierwszy wojska jugosłowiańskie współdziałały z oddziałami aliantów.

BUŁGARIA znalazła się między młotem i kowadłem. Z jednej strony poseł bułgarski udał się do Moskwy w związku z oświadczeniem rządu sowieckiego, iż wkroczenie wojsk bułgarskich do Rumunii będzie równoznaczne z wypowiedzeniem wojny. Z drugiej zaś Hitler wezwał do siebie trzech czołowych przywódców bułg., celem wywarcia nacisku na zwiększenie udziału Bułgarii w wojnie.

WŁOCHY. Rząd Badoglia usuwa urzędników-faszystów. W samym Neapolu zwolniono 600 osób.

DZIAŁANIA WOJENNE

FRONT WSCHODNI. Wszystkie armie południowego frontu znajdują się w nieustannym marszu naprzód. Oddziały I-ej armii marsz. Żukowa po sforsowaniu Prutu zajęły Czerniowce b. ważny węzeł kolejowy. Łączność pomiędzy centralną armią niem. i południową została ostatecznie przerwana. Na wschód od Czerniowiec wojska sow. przeszły Prut i zajęły m. Nowosielica. Na południe od Czerniowiec zajęte zostało m. Starożyniec. Czołowe oddziały I-ej i II-ej armii znajdują się już w odl. 15 km. od siebie. Połączenie się ich grozi całkowitym zamknięciem dywizji niemieckich, znajdujących się w rej. na płn. od Dniestru.

W rej. Stanisławowa wojska sow. zdobyły m. i st. kol. Nadwórna i Delatyn, skutkiem czego zbliżyły się na 30 km. od polskiego zagłębia naftowego. Na płn.-wsch. od Stanisławowa zajęto st. kol. Niźniów, na połowie drogi pomiędzy Tarnopolem a Stanisławowem st. kol. Podhajce i na dawnym pograniczu rumuńskim m. Kosów i Kuty. Wg. komunikatu niem. wojska sow. wdarły się do Stanisławowa, gdzie toczą się zacięte walki uliczne. To samo źródło podaje także o zaciętych walkach ulicznych w Tarnopolu, Brodach i Kowlu. W natarciu na Karpaty wojska sow. dotarły do dwu przełęczy na pograniczu Czechosłowacji i koncentrują się u ich wejść.

Wojska II-ej armii rozwijają natarcie na Kiszyniów i Tiraspol. W ciągu 2 dni zajęły tu ponad 150 miejsc., przecięły linię kolejową Kiszyniów-Jassy na st. Szypotin i znajdują się w odl. 60 km. od Kiszyniowa. Wojska, posuwające się pomiędzy Prutem i Dniestrem, zajęły szereg miejscow., m.in. st. kol. Criwa, a w jednym miejscu sforsowały Prut i zajęły m. Darabani na prawym brzegu rzeki.

Wojska operujące w rej Pierwomajska i Wosniesieńska posuwają się na zachód, zajmując setki miejscowości. Linia kol. Pierwomajsk-Bielce znajduje się całkowicie w rękach sowieckich.

III-cia armia robi szybkie postępy w kierunku Odessy. W natarciu na to miasto zajęła twierdzę i port Oczaków (60 km. od Odessy). Wojska sow. nacierają na Odessę dużym łukiem Na płn.-zach. krańcu tego łuku zajęto m. Berezówka o 65 km. od Odessy. Natarcie rozwija się coraz szybciej. Oddziały ścigając pośpiesznie cofającego się npla zajęły cały szereg miejscow., m. in. ośrodki powiatowe Biereżanka i Suworowo. Położenie wojsk niem., broniących się dookoła Odessy, jest tym trudniejsze im bardziej posuwają się na płd w Mołdawii wojska marsz. Koniewa.

JUGOSŁAWIA. „Commandos'i" ameryk., bryt. i jugosł. wspierani przez samoloty i flotę aliancką przeprowadzili udany wypad na dalmatyńską wyspę Sulet. leżącą na płd. od Splitu. Cały garnizon niem. wzięto do niewoli.

FRONT ZACHODNI. W ostatnich dniach dokonano silnego nalotu na Norymbergę.

Z prasy podziemnej

POCHWAŁA FINLANDII. Sfery delegackie i sanacyjno-wojskowe, szukające bratnich dusz, znalazły je w walczącej u boku hitlerowskich Niemiec Finlandii. Osławiony podziemny „szmatławiec" „Biul. Inf." wprost pisze, iż Finnowie dobrze zrobili, że nie przyjęli „pozornie łagodnych" warunków sow. Nasza reakcja radzi Finlandii trwać nadal w obozie niemieckim, walczyć ramię w ramię z dywizjami SS — kto wie, piszą nasze „sfery," może się jeszcze sowietom powinie noga, może uda się wykroić jakąś wojenkę anglosasko-sowiecką. Ponieważ nie wiadomo, jak będzie w przyszłości, lepiej trwać przy Niemcach.

Oczywiście nikt nie będzie przypuszczał, że rady udzielane Finlandii pozostają w sprzeczności ze stanowiskiem i działalnością tych, którzy ich udzielają.

(Początek na str. 1.)

przyjętym we wszystkich krajach było, iż przy zmianie tzw. kursu w polityce zagranicznej ustępowali ludzie reprezentujący linię nieprzyjazną wobec państwa, z którym dany rząd chce wejść w porozumienie. Nie spełnienie tego warunku byłoby naruszeniem prestiżu partnera, a ponadto nie dawałoby gwarancji rzeczywistej zmiany w linii politycznej. Inaczej można postępować tylko wobec kraju pokonanego, który można zmusić do przyjęcia podyktowanych warunków — automatycznie, rzecz prosta, naruszając jego prestiż. Zw. Sowiecki nie jest o ile nam wiadomo krajem pokonanym i trudno żądać od niego, aby zrezygnował z tych praw, jakie mu z tytułu międzynarodowych zwyczajów przysługują.

Zagadnienie rekonstrukcji rządu. „Głos Demokracji podkreśla, że rekonstrukcja ta jest konieczna, Rząd ten — czytamy — „opiera się niezmiennie i wyłącznie na stronnictwach... jawnie i zdecydowanie wrogo nastrojonych wobec Rosji Sowieckiej... nie oparł się na ugrupowaniach... nie opanowanych fobią antysowiecką... nie skalanych współpracą z faszyzmem, a nadewszystko reprezentujących istotną wolę rzesz pracujących."

Tak więc „G. D." rozumie, że rząd ten jest sowietożerczy i uważa, że należy go zmienić. Jednak zmiana taka „pod naciskiem z zewnątrz" godziłaby w prestiż i suwerenność. Dla wyjaśnienia odpowiedzmy sobie na dwa pytania: czy Zw. Sow. ma prawo żądać zmiany rządu londyńskiego? Nie! Czy żąda tego? Także nie. Rząd sowiecki, oceniając skład i oblicze tego rządu, tak samo jak „Głos Demokracji," oznajmił brytyjskiemu pośrednikowi, że nie może z nim nawiązać stosunków — motywując to tak, jak organ demokratów. Czy to jest NACISK na rząd londyński? Byłaby to zbyt naiwna i „optymistyczna" ocena. Rząd sow. poprostu skorzystał z przysługującego każdemu rządowi prawa nie zawierania sojuszu z rządem, reprezentującym wrogie wobec niego stanowisko.

Sam rząd londyński, jeśli rzeczywiście postawił przed sobą zadanie unormowania stosunków polsko-sowieckich winien iść za praktyką, stosowaną przez wszystkie kraje cywilizowane i zrekonstruować się. Nie jest winą Sowietów, że musiały, trzymającym się kurczowo władzy pewnym osobistościom i kołom, przypomnieć zasady elementarnej przyzwoistości. O losie emigracyjnego rządu będą w dalszym ciągu (wobec niemożności oddziaływania ze strony kraju) decydować londyńscy politycy, a nie Kreml i konsekwencje, jakie poniosą będą następstwami nie „niepodporządkownia się naciskowi z zewnątrz," lecz konsekwencjami OBLICZA I POLITYKI tego rządu.

Zwyczajna uczciwość i bezstronność w rozumowaniu nie dopisała publicyście z „G. D." Dał się uwieść wrzaskowi, jaki podniosła reakcja, która z oświadczenia sow. ukuła jeszcze jeden atut antysowiecki, jeszcze jeden argument na „podmurowanie" swojej pozycji.

Sowiety, pisze „G. D.," żądają „usunięcia niewygodnych ministrów." Niebezpieczny fałsz tego zdania leży w tym, iż sugeruje ono, jakoby jedynie w interesie sowietów leżało usunięcie z rządu londyńskiego jawnych sowietożerców i faszystów. Niewygodni ministrowie — zapewne! Ale czy przypadkiem ministrowie ci są nie znacznie bardziej niewygodni dla Polski, niż dla Sowietów?

Najwyższy już czas zrozumieć, że obrona suwerenności i prestiżu Polski i narodu polskiego nie ma nic wspólnego z obroną prestiżu emigracyjnych bankrutów. Przeciwnie — poparcie im udzielane jest narażeniem interesu Polski na największe niebezpieczeństwo.